

Na piwo z Mentzenem

29 maja 2025

Swego czasu w studiu telewizyjnym mieli okazję spotkać się Joanna Senyszyn oraz Wojciech Cejrowski. Wobec zaczepk dziennikarza i upartej chęci do polemiki ze słynną skrzekliwą ekonomistką z SLD, redaktor-podróżnik zareagował gwałtownie. Ja z głupkiem dyskutować nie będę! – stwierdził, powtarzał to później wielokrotnie. Dla wielu był to zapewne skandal. Jak można odmawiać z kimś polemiki. Zapomina się jednak, że istnieje taki poziom głupoty, z jakim już się nie polemizuje. W tym przypadku Cejrowski miał rację. Polemika z pewnymi osobami bowiem je nobilituje, a także popularyzuje zarówno je jak ich głupie poglądy. Stąd czasem zwyczajnie lepiej jest pewne rzeczy przemilczeć.

Tej prawdy zdaje się nie rozumieć Sławomir Mentzen. Przeszło dwa lata temu wdał się w polemikę z Petru i zebrał w niej baty. Z tym kiepskim ekonomistą, protegowanym dzieciakiem rodziców komunistów (na Biskupinie czy Sępolnie we Wrocławiu nie dostali willi za ładne oczy), który kawałek życia spędził w Dubnej pod Moskwą, a do tego jeszcze protegowanym samego guru Balcerowicza. Człowiekiem, który popełniał takie wpadki jak święto sześciu króli czy chłopiec chodzący do ginekologa; a także pozbawionym instynktu samozachowawczego – w czasie słynnego Ciamajdanu uciekł z kochanką na Maderę. No i cóż zrobił Mentzen, wyciągnął takiego i go nobilitował, a stać go było jedynie na argumenty ad hominem i ad personam względem takiej beznadziejnej mózgownicy. W dodatku wypadł niezmiernie blado. Na tej podstawie – i poniekąd słusznie – profesor-redaktor Wielomski obawiał się, że zbierze wciury nawet od Hołowni. Szczęśliwie dla Mentzena, na finiszu kampanii niektórym kandydatom zabrakło polotu, a Hołownia tak się chciał wszystkim podobać, że ostatecznie nie spodobał się nikomu.

A teraz... spotyka się z Trzaskowskim i Sikorskim. Jeżeli by

ocenić, co widać, to należałoby powiedzieć Cejrowskim. Z głupkiem – czy raczej głupkami – się nie rozmawia. Po prostu dłuższe roztkliwianie się zarówno nad Trzaskowskim jak i Sikorskim to jak pisanie wielkiego eseju o dwóch psych ekskrementach leżących na chodniku. One po prostu są i tyle. No i ściągają do siebie muchy, takie właśnie jak Mentzen. Jeżeliby oceniać same widzialne dla nas aspekty, należałoby uznać, iż wielki szef Konfederacji popełnia olbrzymie faux pas.



Nie mniej zawsze są rzeczy widoczne i niewidoczne. Kiedy Trzaskowski rzucił no pasarran, jakoś Mentzenowi zabrakło elokwencji, by rzec: hemos pasados. Fraza ta została wypowiedziana przez generała Franco po wejściu do Madrytu. Poza tym to już jest drugi taki numer, kiedy Mentzen spotyka się z wysoko postawionymi politykami partii doń opozycyjnej. Wcześniej – w 2023 roku – miał się spotykać w Toruniu z politykami PiS. Dziwnie ten fakt koreluje z tym, że niedługo później w Konfederacji pojawiło się kukułcze jajo w postaci Wiplera. Rozpoczęło się formatowanie tej partii podług pomysłów byłego członka Populizmu i Socjalizmu. Co więcej, korelowały one z koncepcjami samego Jarosława Kaczyńskiego, iż koalicja z Konfederacją jest możliwa pod warunkiem zniknięcia z niej Korwin-Mikkego i Brauna. O ile rozprawa z JKM była stosunkowo szybka i prosta, o tyle z Braunem zeszło się aż do początku obecnego roku.

Niemniej jednak pamiętajmy, że co najmniej od 2019 roku PZPO szukało sposobów na przekonanie do siebie wyborców Konfederacji. Niektórzy domorośli analitycy zwracali uwagę, że elektorat Konfederacji jest wielkomiejski i pójdzie prędzej w stronę filisterstwa spod znaku PZPO aniżeli PiS-owskiej udawanej ludowości. Poza tym znane są przypadki wielu skrajnych lewaków, jacy ongi byli zwolennikami korwinizmu. Niejaki Piński – jeszcze w zeszłym roku piszący dla

Najwyższego Czasu! – skłaniał się w stronę PZPO, posuwając się nawet do błędów faktograficznych i zwyczajnych kłamstw względem PiS. Oczywiście był kukułczym jajem; o Pińskim i jego działalności na studiach na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych na Uniwersytecie Jełopów nic nie wiemy. Skoro się nie przyznawał, możliwe, że zaczynał jako lewak i michnikoliz; a z tego niezwykle trudno się wyrasta, szczerzy rachunek sumienia, pokuta i zadośćuczynienie za lewackie grzechy młodości są bardzo rzadkie. Również koledzy Pińskiego jak niejaki Szwejgert – z czerwonej komunistycznej rodzinki jasno mówią, czym ten dziennikarzyna był podszyty. Robił on pozytywną propagandę PZPO próbując ściągać ku niej elektorat Konfederacji. Możliwe jest, że między Populizmem i Socjalizmem a Polską Zjednoczoną Platformą Obywatelską toczy się pewna gra o przejęcie możliwie dużego skrawka sukna. Przy obecnym stanie wiedzy nie można tego wykluczyć. Podobnie nie można wykluczyć działania Wiplera. Wypędzany z Konfederacji Korwin-Mikke nazywał go „pisowcem”. Możliwe, że to stwierdzenie jest dużo na wyrost, ponieważ Wipler mógł sprzedać się Tuskowi. A zarówno on jak i Kaczyński są zainteresowani praniem mózgu wyborców Konfederacji w stronę centrolewicowej, filisterskiej, bezkształtnej pulpy.

W dodatku spotkanie się z takim człowiekiem jak Sikorski! Ten człowiek jest niezwykle problematyczny. Nie można bowiem wykluczyć bycia przez niego brytyjskim agentem. Popatrzmy, jak on mocno agituje za kontynuacją walk na Ukrainie – mówi niczym Keir Starmer. W kraju normalnym, a nie polskim bantustanie, taki człowiek nie mógłby być sołtysem w najbardziej zapadłej wsi. Do tego Sikorski jest człowiekiem zbłąźnionym doszczętnie, pozbawioną kręgosłupa moralnego międzynarodową prostytutką. Nadskakiwał zarówno Tuskowi jak i Kaczyńskiemu. Z takimi ludźmi nie umawia się nawet na pojedynek, ponieważ nie posiadają zdolności honorowej.

Kiedy natomiast się spojrzy na Trzaskowskiego, to zobaczy się protegowane czerwone Bobo i stypendystę Sorosa. Czy taka osoba jest partnerem do dyskusji dla jakiegokolwiek człowieka prawicy? Śmiem twierdzić, że bohater jednego z moich ostatnich tekstów w postaci Zojdberga już prędzej mógłby być takim partnerem. Przynajmniej ma jakieś poglądy i przynajmniej wiadomo, z kim się rozmawia. Natomiast Trzaskowski, socjalista, który nazywa siebie liberałem, w dodatku jeździ sobie na różne konwentykle i dyskutuje o totalniackich pomysłach, jak to ludzi zamknąć w jeszcze ciaśniejszych klatkach niż oferowane przez deweloperów i jak to karmić ich robakami. Nawet wygląda jak taki typowy kawiorowy socjalista. Taki, co każe ludziom biegać na piechotę, a sam będzie rozbijał się gigantycznym SUV-em. Klasyczny lewicowy hipokryta.

Wniosek jest zatem następujący. Skoro Kaczyński był gotów rozmawiać z Mentzenem, skoro prominenci PZPO są gotowi z nimi rozmawiać, to Konfederacja stanowi kontrolowaną opozycję. Doprowadzono również do pęknięcia w niej, faworyzując miałkich i/lub bezideowych chłopaczków typu Bosaka czy Tumanowicza. Wiadomo również, że część działaczy partyjnych – wcześniej niedojadających i mogących zapomnieć o uciechach cielesnych – kiedy doświadczyła władzy, gotowa jest ideowości się wyprzeć. Takie zjawiska działają dodatkowo jak katalizator dla takiego pęknięcia. Pamiętać również należy, że Konfederacja ostatecznie wywodzi się z trzeciego obozu polskiej polityki – z PAX i ZP Grunwald. A jest to brzydkie kaczątko dużej polskiej polityki, jakie należy marginalizować i wycinać. Kaczyński ma w tym doświadczenie, ponieważ w 2007 roku skutecznie załatwił LPR i Samoobronę. Mentzen również zostanie przerobiony na przystawkę i eucharystycznie spożyty przez dwie, bijące się mankietami centrolewicowe partie.

Ergo. Mentzen = Męcen. To wystarczy na podsumowanie.

Autorstwo: Erno

Źródło: WolneMedia.net